

O zachowaniach trudnych

Z Rafałem Rudzikiem, pedagogiem specjalnym, założycielem Centrum Wspierania Rozwoju Dziecka w Poznaniu rozmawia Monika Karwacka.

- Specjaliści w różny sposób definiują i katalogują zachowania trudne. Jakie zachowania swoich dzieci postrzegają jako trudne rodzice, którzy zwracają się do Pana z prośbą o pomoc?

- Zachowania trudne to bardzo szeroka grupa ludzkich zachowań. U dzieci zgłaszanych na terapię najczęściej obserwujemy zachowania ucieczkowe, ale także zachowania opozycyjno-buntownicze, zachowania kompulsywne, agresję, kaleczenie się, stymulacje. Rodzice, którzy trafiają do Centrum borykają się z odmową współpracy ze strony dziecka w codziennych sytuacjach, czasami bardzo prozaicznych, takich jak na przykład niechęć wykonywania czynności samoobsługowych. Na ogół prawidłowo definiują zgłaszany problem, nie mają jednak wystarczającej wiedzy i doświadczenia, aby poradzić sobie z frustracją dziecka, narastaniem silnych emocji podczas prób wyznaczania granic czy prób uczenia nowych, funkcjonalnych zachowań.

- Jakimi zachowaniami trudnymi zajmuje się Pan najczęściej podczas terapii?

- Najczęściej zgłaszanymi problemami są zachowania ucieczkowe w postaci krzyku, płaczu czy protesty słowne. Nierzadko zdarzają się zachowania agresywne czy destrukcyjne, a powyższym reakcjom towarzyszą silne emocje. To tylko kropla w morzu napotykanym przez nas wyzwań. Każde zgłaszane dziecko prezentuje unikatowy bagaż doświadczeń i reaguje na propozycje terapeutyczne w odmienny sposób, adekwatny do indywidualnej historii uczenia się. W momencie rozpoczęcia interwencji i prób stawiania granic pojawiają się całe łańcuchy zachowań nieaprobowanych. Dziecko próbuje korzystać ze strategii uciezkowych, jakie przynosiły mu skutek w przeszłości, nierzadko wymyślając także „nowe” zachowania. Trzeba wspomnieć, że eliminowanie zachowań niepożądanych zawsze odbywa się w kontekście uczenia nowych umiejętności, zastępowania reakcji niepożądanych zachowaniami funkcjonalnymi i akceptowanymi społecznie. Interwencja poprzedzana jest analizą funkcjonalną, czyli postawieniem definicji problemu, ustaleniem jaką zachowanie trudne ma funkcję dla dziecka oraz zdefiniowaniem zachowania aprobowanego, które stanowi alternatywę dla reakcji uciezkowych.

- Rodzice lub nauczyciele z pewnością zadają pytania dlaczego mój syn, mój uczeń zachowuje się w ten sposób – co Pan zwykle im odpowiada?

- Zachowania trudne w znakomitej większości biorą swoje źródło w niedostosowaniu środowiska uczenia do aktualnych możliwości organizmu. Na propozycje zabaw, inicjowanie kontaktu, stawianie wymagań dziecko reaguje emocjonalnie, ponieważ sytuacja jest dla dziecka niezrozumiała, a stawiane wymagania nie do osiągnięcia. Po reakcjach dziecka następują nasze reakcje, kiedy są one nieprawidłowe, wzmacniające niepożądane zachowania. Ten proces decyduje o utrwalaniu się reakcji uciezkowych. Zdarza się, iż na neutralne, w naszej subiektywnej ocenie bodźce, dziecko reaguje w nieprawidłowy sposób. To może wynikać z aktualnej dyspozycji organizmu, na przykład przetwarzania bodźców słuchowych czy dotykowych. Jednakże, najważniejszy jest komunikat płynący z otoczenia,

on stanowi konsekwencję dla zachowania. To nasza reakcja decyduje o tym, czy i jaką funkcję nadamy zachowaniu.

- Czego oczekują rodzice i nauczyciele od Pana, od terapii?

- Oczekiwania rodziców są dość precyzyjne, chcą aby ich dziecko funkcjonowało w sposób prawidłowy, w zakresie poznawczym i społeczno-emocjonalnym, adekwatnie do aktualnych możliwości. Oferujemy szeroką gamę rozwiązań, które starają się zbliżyć nas do osiągnięcia celu. Oczekiwania nauczycieli są także precyzyjne, chcą efektywnie przeprowadzić lekcje, podczas której nie będą pojawiać się zachowania rozpraszające zespół, a nierzadko uniemożliwiające przeprowadzenie zajęć. Praca z uczniem przejawiającym trudne zachowania na terenie szkoły wiąże się ze stosowaniem kompleksowych rozwiązań. Proponujemy szkolenie kadry nauczycielskiej z podstaw analizy zachowania, terapię indywidualną zgłaszanego ucznia, wprowadzanie systemów motywacyjnych w postaci kontraktu czy punktów. W dalszej kolejności wspieramy rodziców i nauczycieli w trakcie realizacji programu.

- Zdarza się, że uczniowie przejawiający zachowania trudne są usuwani ze szkół, przenoszeni do innych placówek. Czy spotkał się Pan z takimi sytuacjami? Czy decyzje o przeniesieniu do innych placówek były konieczne, słuszne?

- Wielokrotnie spotkałem się z próbami usunięcia uczniów z placówki oświatowej, zarówno z przedszkoli, jak i szkół. Motywy działań bywały bardzo różne, od braku umiejętności poradzenia sobie z zachowaniami ucznia, poprzez utrudnioną współpracę nauczyciele - rodzice, narastający konflikt wśród dorosłych, wywieranie nacisku przez innych rodziców na podjęcie decyzji o usunięciu ucznia przez dyrekcję szkoły. Przeniesienie ucznia do innej placówki nie stanowi wartości terapeutycznej, nie uczy dziecka jak prawidłowo reagować. Czasami jednak sprawy zachodzą zbyt daleko, i jedynym wyjściem jest zmiana środowiska. Zdarza się, że uczeń rozpoczyna edukację w nieprawidłowo dobranej placówce lub w oddziale klasowym nie posiadając odpowiednich umiejętności – wykonywanie poleceń osób dorosłych, umiejętność współpracy z rówieśnikami. Nieodpowiednie dostosowanie środowiska uczenia decyduje o pojawianiu się kolejnych trudności w zachowaniu. Można to nazwać efektem domina.

- Nieustannie toczy się dyskusja o „wyższości” terapii niedyrektywnej nad dyrektywną i odwrotnie. Nie chciałabym skupiać się na efektywności pracy terapeutycznej w tych orientacjach, a zapytać o sytuacje, gdy dziecko staje się jednocześnie klientem kilku terapeutów pracujących w odmienny sposób.

- Wiemy, że zachowania są relacyjne, czyli forma i siła poszczególnych reakcji zależna jest od historii jaka dziecko wiąże z daną osobą czy miejscem. Nie ma gwarancji, że prawidłowe zachowania prezentowane wobec terapeuty będą pojawiały się w relacji z rodzicem czy inną osobą zaangażowaną w wychowanie. Dlatego generalizacja jest koniecznym krokiem w terapii. W podejściu, które reprezentuję generalizacja jest zaplanowanym procesem. Jeśli terapeuci ze sobą współpracują, obecność wielu specjalistów nie powinna stanowić problemu, a raczej dodatkową wartość. Warto pomyśleć o systemowym rozwiązaniu nakładającym na specjalistów konieczność współpracy, i ograniczającym kierowanie się

partykularnym interesem. W celu wyznaczenia granic, w których dziecko powinno funkcjonować trzeba być konsekwentnym i zdeterminowanym, jednocześnie postępując etycznie. Każdy z nas wyznacza swoim własnym dzieciom granice w celu wychowania i ukształtowania prawidłowej osobowości. Determinacja w wyznaczaniu granic powinna być tym większa, im trudniejsze zachowania dzieci przejawiają. Trudno wyobrazić sobie pracę specjalisty, nie wprowadzającego jasnych przewidywalnych konsekwencji za zachowania agresywne czy destrukcyjne.

